

Maria Rutkowska

Corneliu Codreanu nie żyje

Najjaśniejsza postać młodej Rumunii

Corneliu Codreanu zabity!

Mam w oczach jego twarz, jak żywą. Piękną, szlachetną twarz. Mocne spojrzenie stalowych oczu, w których prócz siły odnajdywało się coś jeszcze — jakiś nieoczekiwany odblask łagodnego uśmiechu, wywołującego odrazu bezpośrednią żywą sympatię.

Pamiętam go dobrze z rozmowy prowadzonej w Casa Verde.

Kiedy mówił do mnie i do siedzących przy nas swoich „legionarów” o sprawach Żelaznej Gwardii, o jej

wiązaniami organizacji i proces.

Codreanu zostaje niewinnym. Członek sądu wojennego, przed którym stawiał Codreanu, gen. Cantacuzino staje się członkiem nowej organizacji „Totul pentru Tara” („Wszystko dla ojczyzny”) i jej szefem, Codreanu bowiem po rozwiązaniu Garda de Fer nie może formalnie zajmować kierowniczego stanowiska.

Rozrost organizacji postępuje z miesiąca na miesiąc. Tłumy wypełniają lokale „Totul pentru

Ostatni proces Codreanu kończy się wyrokiem skazującym. 10 lat ciężkich robót. Kopalnia soli Ilawa. Kajdany i oskarżenie do ręki.

Przez pewien czas w kraju przyduszona cisza.

Żelazna Gwardia podnosi znów głowę. W odpowiedzi giną od kul żandarmów, Codreanu i jego towarzysze.

Śmierć Codreanu jest tragicznym symbolem. To on przecież i jego potężny ruch reprezentowali sobą nową prawdziwie odradającą się Rumunię. Przepaść dzieliła pozostałych Rumunów od młodych, szlachetnych, fanatycznych legionarów. Kto bliżej zetknął się z Rumunią w codziennym życiu, nie mógł nie dostrzec, jak wyso-

ko nad innych pod względem moralnym wyrastało w tym kraju środowisko Żelaznej Gwardii.

W organizacji składano śluby. Nie tylko na wierność wodzowi i partii. Ślubowano ubóstwo w razie dojścia do władzy. Codreanu nie prowadził swoich „żołnierzy” do sytego żłobu. Szli z gotowością do poświęceń tylko w imię stworzonej sobie Idei.

W Zielonym Domu Codreanu mieszkał w małych skromnych pokoiach. Niczego nie chciał dla siebie. Może dlatego ze wschodnią skłonnością do przesady odtaczano na portretach jego głowę aureolą.

Był przedstawicielem ruchu idealistycznego. Dlatego dolażono starań, aby znikł szybko.

CASA VERDE



Casa Verde to dom, w którym mieszkał Codreanu, wzniesiony rękami robotników i studentów, członków Garda de Fer, w upominku dla swego wodza.

wielkich pracach ideowych, o celach, do których chce prowadzić młodą Rumunię — mówił, jak wódz, jak wódz, pewny swej siły i fanatyk wierzący w prawdę idei.

A potem, przez krótką chwilę, zobaczyłam w nim kogoś jeszcze innego. Wtedy, kiedy pochylony nad swoją małą przybraną córeczką uśmiechał się do niej tym własnym, łagodnym uśmiechem dobrego człowieka.

I jednocześnie z obrazem Codreanu z Casa Verde staje mi przed oczyma obraz Codreanu przed sądem. Fotografia, którą widziałam już w Polsce, nadesłana tu z ostatniego tragicznego procesu.

Obiektowy aparat fotograficznego uchwycił taki wyraz twarzy oskarżonego, z którego można było łatwo, jasno i z przykrym wzruszeniem odczytać, co czuł, stojąc przed trybunałem skazaniec.

Skurek sztucznego uśmiechu na fotografii Codreanu nie był wyrazem twarzy człowieka, który maskuje strach przed karą. To było maskowanie stokroć większego bólu, obawy przed krzywdzącą pomyłką, w której wszystko to, co było najwznioślejsze, zostanie zbrukane błotem. Bał się, to przecież tak po ludzku zrozumiałe, że zrobią go zdrajcą.

A całe życie chciał służyć Rumunii.

Już w latach szkolnych zwracał na siebie uwagę fanatycznym patriotyzmem.

Potem na Uniwersytecie w Jassach, najprzód przy boku prof. Cuzy, a następnie już samodzielnie tworzył zaczątki potężnego nacjonalizmu rumuńskiego, wyznającego antysemityzm, propagującego reformy społeczne i gospodarcze, ochronę robotnika i chłopów i rzucającego wielkie hasło moralnego odrodzenia.

Prześladowany w pracach swych przez prefekta Jass, Codreanu zabija go. Pierwszy proces, więzienie, manifestacja w całym kraju.

Żelazna Gwardia coraz bardziej wzrasta w siłę. Zagarnia do swoich szeregów masy. Narzuca im twardą dyscyplinę organizacji i obowiązek służby dla kraju. Tworzy obozy pracy, które wznoszą po wsiach cerkiewki, budują szkoły i drogi. Organizuje kooperatywy i ośrodki gospodarcze, których celem jest wzmocnienie handlu rumuńskiego i uniezależnienie się od żydów i spekulantów z pod znaku wielkiego kapitału.

W r. 1933 przy wyborach zwycięża Garda de Fer 600 tys. głosów.

Zamach na premiera Duce. Roz-

Tara”. Liczą swych członków na milion. Mają za sobą wszystkie warstwy z robotnikami i studentami na czele.

Rok 1937 — sukces przy wyborach, pewne perspektywy na zmianę stosunku króla do organizacji. I nieoczekiwane po rządzie Gogi represje.

Z całą konsekwentną bezwzględnością wpływy masonskie dążą do zniszczenia ruchu.



DWORY POLSKIE przyjmują gości na Święta

Wszystkie Województwa. Pokoje ogrzane, doskonała kuchnia, sporty, polowanie. Miła serdeczna atmosfera. Również pobytu dłuższe dla emerytów.

Informacje. Zapisy: **FRANCOPOL**
(Kier. Wyszomirski), Mazowiecka 9 Tel. 5.70-30

Czy samorząd stotalizowany?

„Nowa polityka” „Gazety Polskiej”

P. Kl. Hr. prorokuje

(J. W.) Zainteresowanie wyborami samorządowymi wzrasta z każdym dniem. Sfer politycznych spodziewają się, że zależnie od wyników wyborów obóz rządowy zdecyduje się na to jaki procent totalizmu zastosować do systemu rządów. Ale nie tylko bezpośrednio posunięcia polityczne zależne są od wyniku wyborów.

Samorząd będzie miał wpływ istotny na nasze życie polityczne, będzie miał wpływ na bieg życia gospodarczego, będzie wreszcie o ile nie zostanie ograniczony w swych kompetencjach — odzwierciedlał przez swą pracę prąd nurtujący w społeczeństwie.

ROLA SAMORZĄDU
Rolę wyborów samorządowych podkreśla „Kurier Polski”:
Sytuacja wytworzyła się taka,

że wybory samorządowe więcej powiedzą nam o obliczu politycznym kraju, niż wybory parlamentarne, i na wyborach samorządowych też spoczywa uwaga opinii.

Dziś bowiem — podkreśla „Kurier Polski” — sytuacja samorządu jest dość niezwykła:

Samorząd w Polsce właściwie tak jakby nie istniał. Uzależniony od rządu finansowo, ograniczony nawet w drobiazgowym nadzorem administracji, ograniczony do minimum w kompetencjach, oddawany komisarycznym zarządom, przedstawia zaledwie cień samorządu. A to jest złe.

A wreszcie tak kończy swoje uwagi:

Przez rozpisanie wyborów samorządowych, wprowadzić na raty, wesłiśmy na drogę odbudowy samorządu. I właśnie odbudowa samorządu wydaje nam się zadaniem znacznie ważniejszym, niż rozgrywanie polityczne, jakie przy sposobności wyborów samorządowych przeżyjemy.

W DWUDZIESTOLECIE JUGOSŁAWII

Wczoraj przed południem odbyło się w cerkwi prawosławnej na Pradze nabożeństwo dziękczynne z okazji 20 rocznicy zjednoczenia w jedno państwo Serbów, Chorwatów i Słowenów.

WIZYTY I REWIZYTY

Marszałek Śmigły - Rydz odwiedził w dniu 30 listopada marszałka Senatu Miedzińskiego oraz marszałka Sejmu Makowskiego.

W środę przed południem złożył wizytę premierowi, gen. Sładkowskiemu marszałek Senatu, Miedziński, a w godzinach późniejszych — marszałek Sejmu, Makowski.

Marszałek Senatu, Miedziński złożył w dniu 30 listopada wizytę: wicepremierowi Kwiatkowskiemu, J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu oraz inspektorowi armii gen. Sosnkowskiemu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w czwartek marszałka Senatu p. Bogusława Miedzińskiego, który złożył mu sprawozdanie z przebiegu zakończonych sesji nadzwyczajnej Senatu.

Marszałek Sejmu prof. W. Makowski złożył w czwartek wizytę J. E. Ks. Kardynałowi A. Kakowskiemu oraz wicepremierowi i ministrowi skarbu inż. E. Kwiatkowskiemu.

Prezes Rady Ministrów gen. dr. F. Sławoj Składkowski rewizytował w dniu dzisiejszym marszałka Sejmu prof. W. Makowskiego.

Szef O. Z. N. gen. pos. St. Skwarczyński złożył wizytę panu marszałkowi Sejmu prof. W. Makowskiemu.

ZJAZD „ZARZEWIA”
W niedzielę 4 grudnia odbędzie się

w Warszawie ogólnopolski zjazd „Zarzewia”. Referat ideowy - programowy wygłosi prezes zarządu, dr. Bronisław Helczyński.

PIERWSZA KONFISKATA
We Lwowie skonfiskowane zostało „Słowo Narodowe” za artykuł p. t. „Felieton pogonjalny”. Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza konfiskata dokonana na podstawie nowej ustawy prasowej.

ZABIEGI P. GRALIŃSKIEGO
Członek N. K. W. Stronnictwa Ludowego dr. Graliński bawił ostatnio w Lublinie, gdzie odbył szereg konferencji z członkami Rady Naczelnej Str. Lud. z woj. Lubelskiego. Podobno wizyta p. Gralińskiego w Lublinie pozostaje w związku ze zwołaniem Rady Naczelnej Str. Ludowego.

ZMIANY WICEMINISTRÓW
Ag. „Echo” donosi: W ciągu grudnia nastąpić mają dalsze zmiany na stanowiskach wiceministrów. Chodzi tu o Min. Spr. Wewn. i Min. Opieki Społecznej.

UCHWAŁY CKWPPS

W środę odbyło się posiedzenie CKWPPS pod przewodnictwem p. Tomasza Arciszewskiego. CKW po dyskusji ogólnego i międzynarodowego położenia Polski stwierdził zupełną zgodność poglądów PPS i klasowego ruchu zawodowego, przy czym uznał za konieczne po przeprowadzeniu kampanii wyborczej do samorządów położyć największy nacisk na sprawę szybkiej zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu. W uchwale swej CKW wyraża nadzieję, że w akcji na rzecz szybkiej zmiany ordynacji wyborczej PPS będzie mogła współpracować nlepiej z ruchem ludowym i ze wszystkimi czynnikami demokratycznymi w Polsce. W uchwale swych ponadto CKW PPS poddał ostrej krytyce ostatnie dekrety.

APOLITYCZNE CZY POLITYCZNE

Wobec niemożności wyzycia politycznego w innej formie, grupy polityczne stają wyraźnie pod hasłem rozgrywek partyjnych. Nawet te ugrupowania, które idą pod hasłem apartyjności, właściwie walczą o partyjne wpływy. To jest niewątpliwie ujemną stroną wyborów. Poprawa polega jednak nie na tym, aby wybory odpolitycznić, ale aby polityka przedstawiała się nie przez gierki partyjne, ale przez pozytywną pracę w myśl wskazań programu politycznego.

NOWA POLITYKA

Tej właśnie zasady wybory polityczne czy niepolityczne winna być nie ugodnili czynnik Ozone. Podczas kiedy „Kurier Poranny” rzuca gromy na opozycję podkreślając polityczne znacze-

nie wyborów, „Gazeta Polska” pisze o „nowej polityce”.

Nowa Warszawa — to nie tylko wielkie konkretne osiągnięcia inwestycyjne. Nowa Warszawa — to również nowa idea, nowe wytyczne i nowa polityka gospodarcza, śmiała i dynamiczna; nowa polityka, która ma na celu osiągnięcie najwyższej rentowności społecznej, czyli największych efektów z punktu widzenia dobra szerokiego ogółu.

Jeśli ma być nowa polityka, to w myśl wskazań programu przebudowy — a więc programu politycznego. Albo może być „nowa polityka” bez programu — a to byłoby bardzo groźne dla przyszłego samorządu. Tylko powsta-

je pytanie, czy ludzie, którzy mają z ramienia Ozone budować „nową Warszawę” zdołali naprawdę zapomnieć „stare grzechy”. Skład personalny kandydatów Ozonewych nie wydaje się na to wskazywać.

ROZSTRZYgniĘTA SPRAWA

Szermierz „Kuriera Porannego” p. Kl. Hr. jak zwykle uderza z impetem i tupetem. A więc przestrzega opozycję przed błędną statystyką, gromi tendencje polityczne w wyborach samorządowych — ale to już jego zwykły ton na nowej placówce publicystycznej. Ważniejsze, że p. Kl. Hr., do którego docierają niewątpliwie różne informacje od „osrodków dyspozycji” pisze prorectwa o układzie sił po wyborach:

Wynik wyborów samorządowych będzie miał bowiem decydujący wpływ dla samorządu. Ale nie dla układu stosunków politycznych w państwie czy w społeczeństwie. Ta sprawa jest już rozstrzygnięta i nie oczekujemy pod tym względem na żadne nowe sprawdziany.

Złudzenia zaś w polityce — jak to już mieliśmy sposobność wielokrotnie przypominać — są pierwszym krokiem do klęski i rozczarowań. Tym razem nowych i bardzo przykrych.

A więc znowu ten totalny. Sprawa rozstrzygnięta. Opozycja nie ma głosu.

A jednak wpływy polityczne w społeczeństwie są niezależne od oficjalnych osrodków dyspozycji. Sprawę zdecydować można — według recepty p. Kl. Hr. — tylko formalnie, naprawdę rozstrzyga układ wpływów ideowych w narodzie. Złudzenia, nawet totalne, nieraz przyskają.

ABC W LUBLINIE

W Lublinie zaprenumerować można „ABC” lub nabywać poje-Księgarni Polskiej Mlewickiego, ul. Kapucyńska 1, telefon 15-78.

Ukraina zajmuje trzecią część Polski

Agitacja przeciwpoliska działa

Prace docenta Kubijonycza

Nie od dziś już jest prowadzona przeciwpoliska agitacja ukraińska, której nici nieraz wiodły do Berlina. Gorzej gdy tak szkolniwą propagandę prowadzi w Polsce, wykładowca polskiej wyższej uczelni, pod pozorem naukowości, szerząc niezwykle groźną dla nas agitację. Akcję taką prowadzi dr. Włodyszyr Kubijonycz, docent uniwersytetu Jagiellońskiego. Działalność dr. Kubijonycza demaskuje ostatnio „Polska Zbrojna” wykazując niesłychaną tendencyjność i szkodliwość jego dzieł.

Dr. Kubijonycz wydał „Geografię ukraińskich i mumeżnych ziem”, „Atlas Ukrainy i Sumecznych Krajów” i „IV ukraiński statystyczny licznik”. Współpracuje z Ukraińskim Biurem w Londynie, w r. b. urządził w Rzymie wystawę map i diagramów, obrazujących geografie ziem ukraińskich.

Jak szkodliwa jest działalność dr. Kubijonycza świadczy najlepiej zapoznanie się z jego „dziełem”, „Geografia ukraińskich i sumecznych ziem”. Oto znajduje się tam m. in. mapka, na której rzekomo ziemie ukraińskie sięgają niemal Wisły, pominięto zaś

niej Warszawę, gdy położenie ziem Ukrainy wyznaczają dość wyraźnie Berlin — Kijów — Moskwa.

Dr. Kubijonycz zupełnie wyraźnie stwierdza cel swoich wydawnictw: chodzi mu o propagandę wielkości Ukrainy i zjednywanie przyjaciół dla ludu ukraińskiego.

Zobaczmy jaką metodą ten docent najstarszej polskiej uczelni „zjednywać przyjaciół dla Ukrainy”. Oto według niego granice Ukrainy ciągną się: „od Cissy, Dunaju, Czarnego Morza i Kaukazu aż po lasy i bagna Polesia, od Popradu, Sanu, Wieprza i Bia-

łowieży po nadkaspjskie pustynie i szeroki Don, za którymi rozciągają się ukraińskie kolonie po przez Azję aż do brzegów Oceanu Spokojnego”. Ta urojona wizja kolosu ukraińskiego spełnia niewątpliwie dobrze zadania propagandowe.

„Na zachód od ukraińsko-polskiej etnograficznej granicy mieszka zaledwie 100.000 Ukraińców, a na wschód od tej granicy aż 2.800.000 Polaków” — tak wykreślił ten „uczony” granice.

Charakterystyczne, że p. Kubijonycz stwierdza, że „przynależność Krymu do państwa ukraińskiego jest konieczna”. Ciekawe

czy też tak prometańscy przyjaciele Ukrainców, wyobrażali sobie „wyzwolenie” Krymu.

Szczyt bezczelności zawierają jednak stwierdzenia, że „co się tyczy Polski, ukraińskie etnograficzne terytorium zajmuje trzecią część powierzchni całej Polski”. 130,6 tysięcy km. kw. — 33,6 proc. terytorium Polski, 9,6 milionów ludności — 24,6 proc. ludności Polski — tak fabrykuje p. Kubijonycz „Wielką Ukrainę”.

Dla równego rachunku p. Kubijonycz uważa za Ukraińców: Rusinów. Polaków - prawosławnych, Poleszaków, sekebetnów. Ukraina rośnie.

Możnaby jeszcze przytaczać sporo przykładów niezwyklej propagandy ukraińskiej. Najistotniejsza jednak, że według kwartału nika niemieckiego „Joursburg”, z Polskiego Ministerstwo Oświaty na ukraińskie prace naukowe wypłacono w r. 1937-38 63 tysiące złotych. A więc z polskich pieniędzy płynęłaby propaganda antypolska.

Ta niestychanie szowinistyczna i szkodliwa akcja wykładowcy polskiego uniwersytetu za polskie pieniądze robi naprawdę niesamowite wrażenie. Gdzie są winni?

Plan japoński w Chinach

zatwierdzony przez cesarza

TOKIO, 1. 12. Agencja Domei donosi: Dziś rano odbyła się w obecności cesarza konferencja, w której wzięli udział szef sztabu generalnego, ministrowie wojny, marynarki, finansów oraz spraw wewnętrznych, jak również przewodniczący rady przybocznej. Na

konferencji tej zatwierdzono zasady opracowanego przez rząd planu w sprawie przyszłych stosunków japońsko - chińskich. — W najbliższym czasie zostanie opublikowany oficjalny komunikat zawierający wytyczne nowego programu polityki japońskiej.